Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 5 Grudnia 1909 Nr. 278

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W ósmym roku.

„Nowiny" rozpoczną niebawem **ósmy rok** wydawnictwa.

W tym sporym okresie czasu dziennik wyrobił sobie coraz rosnącą poczytność i sympatyę we wszystkich sferach społeczeństwa. Dzisiaj „Nowiny", które w ciągu ubiegłych siedmiu lat widziały już nie mało nieudałych prób stworzenia popularnego pisma na gruncie krakowskim, oparłszy swój byt wyłącznie na fundamencie niezawodzącej sympatyi Czytelników, **są najpopularniejszym i najtańszym** dziennikiem w Galicyi Zachodniej.

Popularność tę zawdzięczają „Nowiny" swemu charakterowi **niezawisłemu** (od partyj i jałowych waśni partyjnych) gwarantującemu **bezstronność** — i swej tendencyi szczerze demokratycznej i szczerze **narodowej**. Szpalty „Nowin" wolne są od przykrych, zdrożnych napaści i kalumnij, przyczyniających się tylko do brutalizowania opinii i skażenia smaku w masach. „Nowiny", jako pismo zupełnie niezależne, nie wojują fałszem, nie są zmuszane do przemilczania pewnych faktów, lecz mogą swobodnie w każdej sprawie zabierać głos, bezstronnie rzecz każdą osądzać i wydawać sprawiedliwe zdanie.

Czytelnicy umieli ocenić ten charakter pisma — i zastępy abonentów, pragnących posiadać dziennik **popularny, spiesznie i barwnie o wszystkiem informujący**, wzrastają z roku na rok. W miarę powiększania się liczby prenumeratorów **zwiększają się też rozmiary** „Nowin", ulepsza się pismo!

Z Nowym Rokiem, nie ustając w pracy celem doskonalenia dziennika, będziemy, dzięki poparciu czytelników, w tem szczęśliwem położeniu, że:

1) zwiększymy rozmiary pisma,

2) ulepszymy sposób jego wydawania, tak, aby czytelnicy mogli dziennik wcześniej niż obecnie otrzymywać.

Z Nowym Rokiem „Nowiny" rozpoczną druk nowych, wysoce interesujących **powieści**, których tytuły w prospekcie podamy do wiadomości.

Prosimy naszych P. T. abonentów na prowincyi, aby zechcieli przysłać nam adresy Swoich Znajomych, którym numery okazowe „Nowin" posłać moglibyśmy.

Prosimy odnowić prenumeratę! Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal. wszędzie już z dostawą do domu.

Zamach stanu w Belgii?

Telegramy „Nowin".

Paryż. „Cour. Europ." donosi, że w Brukseli odbywają się rokowania celem skłonienia króla Leopolda do dobrowolnej abdykacyi na rzecz księcia Alberta. Ze względu na to, że jest mało prawdopodobnem, aby król się na to zgodził, prowadzą także rokowania z następcą tronu ks. Albertem, aby wstąpił na tron na wypadek zamachu stanu, który jest bardzo prawdopodobny a nawet bliski.

Przyczyną zamachu stanu jest niezadowolenie panujące w Belgii z powodu prowadzenia się króla Leopolda. Jak wiadomo, król Leopold ożenił się z córką portyera, którą wyniósł do godności baronowej Vaughan. Baronowa miała w Paryżu willę i tam stale mieszkała, gdzie ją odwiedzał często król Leopold; stąd przeniosła się na stałe do Brukseli, gdzie żyje z przepychem, co wywołuje ogólne zgorszenie, a to tem bardziej, że miesza się do polityki belgijskiej. Wobec tego uważają za prawdopodobne, że przeciwko królowi odbędą się wielkie demonstracye i że wnet nastąpi detronizacya.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi, że we Francyi i w Belgii panuje przekonanie, iż król Leopold długo na tronie się nie utrzyma. Oburzenie przeciwko królowi jest niesłychane; głównie nie mogą mu przebaczyć stosunku z baronową Vaughan, która już poczyna mięszać się do polityki. Mówią, że król, lokując kapitały w towarzystwach akcyjnych, chce w ten sposób pozbawić spadku swe dzieci. Między innemi założył on linię okrętową między Antwerpią a Kongo, zaś akcye Towarzystwa tej linii rozdaje swoim poplecznikom.

Podobno...

Podobno Anglik ma zwyczaj nie wiele mówić o swoich zamiarach, ale to, co zapowiedział, wykonywa dokładnie.

Podobno Szkot zapowiada jak najwięcej i jak najgoręcej, a wykonywa — jeszcze więcej i jeszcze goręcej.

Podobno żyd nigdy niczego nie zapowiada, tylko — działa.

A podobno my, Polacy, zwykliśmy zapowiadać wszystko, ale to wszystko, co mamy i czego nie mamy w sercu głośniej i goręcej, aniżeli najgłośniejsi i najgorętsi Szkoci, lecz wykonywać staramy się — jak najmniej albo i wcale nic.

Co — podobno — stąd pochodzi, że u nas — rozmyślanie zastępuje się... opowiadaniem, a — „piękne giesty" ceni się więcej, aniżeli skromne czyny.

Bolesław Prus.



Straszna scena w pociągu. (Patrz „Ze świata").

Świąteczny pech.

Mój Boże! Jak też ja cieszyłam się na tę niedzielę! Czego sobie nie obiecywałem! A dziś złamany jestem. I pomyśleć sobie, że wszystkiemu temu winni ci dwaj łobuzy: Mietek i Janek, siostrzeńcy Karolci, którzy przyjechali do nas na święta.

Ale posłuchajcie państwo od samego początku.

Rzadko mi się to trafiało, ale wyjątkowo przyszedłem w sobotę wcześnie do domu i... na czczo.

Żona już na progu do mnie:

— I cóż Mikołaju, będzie?

Wyciągam z kieszeni futra dwie butelki tokajera i pokazuję.

— Cóż to jest? — pyta Karolcia, marszcząc brwi.

— Co duszko, cmokam — tokajer — po 6 koron — rozumiesz ty rybko — po 6 koron.

Karolcia moja jest bardzo domyślną, więc klasnęła w ręce i zawołała:

— Więc będzie?!

— Naturalnie — uprosiłem go. Jutro punkt o pierwszej.

Karolcia ucałowała mię serdecznie. Ona tak pragnęła doczekać tej chwili; jakżeż była dobrą, czułą i wylaną dla mnie przez całych 24 godzin.

Chodziła, biegała — skakała jak lin pokrajany. Co chwila słyszałem z jej ust padające zdania:

— Ten kawałek będzie dla szefa — to miejsce zarezerwujemy szefowi; ja się przywitam pierwsza ze

W rocznicę.

(Na uczczenie dziesiątej rocznicy ślubu państwo X. wyprawili wieczór. Podczas zabawy pan X. zbytnio się zajmował sąsiadką, panną Kazimierą. Przez cały wieczór pani X. z trudnością powstrzymywała wybuchy zazdrości. Za to, gdy została z mężem sam na sam w sypialni, puściła wodze oburzeniu).

Pani. No i cóż, panie małżonku? Czy sumienie pozwoli ci choć na minutę myśleć o śnie?!

Pan. Pi... nie wiem, coby mi mogło sprowadzić bezsenność... Cielęcina... chyba nie... Może zresztą to rizotto z wątróbki... Ciężka rzecz... ale sądzę, że peperment, którego wypiłem kilka kieliszków zapobiegnie niedyspozycyi...

Pani. Ach! Więc dla pana nie istnieją wyrzuty sumienia?... Gdybym była o dziesięć lat młodszą, z pewnością nie zdarzyłoby się to, co dziś się stało! Czy ja, nieszczęśliwa, mogłam przed dziesięciu laty przewidzieć, jak pan mąż będzie ze mną postępował?... Dziesięć lat temu... Jak dziś, widzę cię we fraku, z pączkiem różanym w klapie... Pamiętam... porównywałeś mnie wtedy do tego pączka!...

Pan. Ja to mówiłem?? Ja???...

Pani. O! Rozumiem doskonale, że teraz już nie pamiętasz tego, co mówiłeś przed dziesięciu laty! Ale ja wszystko pamiętam dobrze. Wszystko!... Wychodziliśmy z kościoła... pożerałeś mnie oczami... Drżałeś z namiętności... Twarz ci się kurczyła...

Pan (w zadumie). Tak... prawda! Miałem wtedy ciasne lakierki... Cierpiałem okropnie!

Pani. Naturalnie! Teraz zwalasz na lakierki, ale wtedy inną podawałeś przyczynę... Obiecywałeś mi ocean szczęścia... I to ten sam człowiek, który dziś zachowywał się tak niegodziwie! Goście wstydzili się, że muszą być świadkami mego poniżenia... Zresztą, po to ich pewnie zaprosiłeś!!

Pan. Ależ, duszko, sama rozsyłałaś zaproszenia!

Pani (z gniewem). Nie prawda! Może się ośmielisz twierdzić, że to ja zaprosiłam tę... tę... Kazimierę?? Wiem, co powiesz! Że przyprowadził ją jej brat bez naszego zaproszenia... Tak przynajmniej powiedział w mojej obecności. Ale, na nieszczęście, nie jestem o tyle głupia, abym nie zrozumiała, że to wszystko było umówione. Niema co mówić! Ładną rolę gra ten braciszek.

Pan (niecierpliwie). No, teraz już chyba czas spać!

Pani. O, proszę się nie krępować!... Nie przeszkodzę panu!

Pan. Dzięki Bogu!

(5 sekund ciszy).

Pani. Tak, teraz już rozumiem, dlaczego ta... Kazimiera... tak wszystko u nas szpiegowała. Chciała się przekonać, jak to jej będzie przyjemnie być tu panią, drugą żoną twoją. O, nie długo czekać będzie na to! Nic nie mówię, nie skarżę się, ale co tydzień muszę zacieśniać staniki i spódnice... Ustąpię jej wkrótce!... Dziś ciągle ją obserwowałam. Widziałam, jak ręka jej konwulsyjnie bawiła się mojem srebrem... Poprostu chciała oczami zatrzeć moje litery na nożach i widelcach i wygrawirować swoje...

Pan (wzdycha). O Boże!

Pani. Ślicznie! Nie krępuj się, wzdychaj jak tylko o niej wspomnę!... To jeszcze jeden dowód twej winy... A chciałabym ją widzieć na swojem miejscu! Byłaby to dla niej kara zasłużona!

Pan (już wściekły) Kobieto! Ty zdolna jesteś do oszkalowania nawet świętego!

Pani. Taak?!... Teraz już zarzucasz mi szkalowanie, oszczerstwo?! I tylko dlatego, że nie jestem ślepa i widzę, co się święci!... Nie rozumiem, jak śmiesz jeszcze patrzeć mi w oczy!...

Pan (z pod kołdry). Ani myślę nawet w tej chwili patrzeć ci w oczy!

Pani. Ma się rozumieć... nie jestem przecież twoją ubóstwianą Kaziutką!

Pan (z powagą i spokojem). Jeszcze raz proszę cię, błagam — pozwól mi spać. Jutro będę miał aż nadto czasu do skruchy wobec twych uzasadnionych podejrzeń.

Pani (ostro). Dobrze! Doskonale! Porządny człowiek usiłowałby chociaż uniewinnić się, wytłómaczyć, ale kto się poczuwa do winy, musi milczeć, aby się nie wydać.

szefem — ty będziesz obsługiwał szefa... i t. d. szef, szefa, szefowi, szefem, w szefie.

Ściany powtarzały na wszystkie tony echem ten wyraz — wszyscy byliśmy przyjęci ważnością chwili jutrzejszego dnia.

Tokajera schowałem w moim pokoju w kącie szafy, miałem nim nalać kieliszki za zdrowie szefa.

Obiecywałem sobie bardzo wiele po tem winie, wiedziałem po czyjem ono podniebieniu rozleje się.

Wieczór przeszedł nam bardzo wesoło. Mietek i Janek podochocili sobie trochę i tak dokazywali z córkami, że doprawdy kładłem się ze śmiechu.

Co to za zabawni i poczciwi chłopcy. Wprawdzie przy końcu troszki przeholowali, zwłaszcza na punkcie wina, ale młodemu wiele przebaczyć można.

O północy żona z dziećmi poszła na pasterkę, ja, że zmęczony byłem i że chciałem nazajutrz świeżo wyglądać, poszedłem do swego pokoju i wnet zasnąłem jak suseł.

Gdy przetarłem oczy był dzień, no i godzina 9-ta rano.

Zerwałem się jak oparzony, tembardziej, że Karolcia upominała:

— A wstawajże raz ty śpiochu, ty niedołęgo, a cóżto spałbyś do południa, mając przyjmować dzisiaj u siebie szefa?

Miała racyę — do tak ważnej chwili w życiu i takiej uroczystości należało się należycie przygotować i dostroić.

Godziny szybko mijały. Nadeszła i tak oczekiwana pierwsza.

Drzwi otworzyły się z ostatnim jej uderzeniem i kochany mój szef stanął w progu.

Nie uwierzylibyście państwo, jak z jego przybyciem wszystko u nas w domu pojaśniało; zdawało nam się, że słońce wiosenne zajaśniało w całej pełni, gdy moją żonę ściskał za ręce, a mnie protekcyonalnie poklepał po ramieniu. Czułem zdaleka awans w powietrzu.

Przy opłatku powiedział Karolci tyle komplementów, że kobieta nieprzywykła do tego, zarumieniła się jak szesnastoletnia panienka; córki nasze pogłaskał po twarzach kolejno, życząc im dobrych mężów, a mężom złotych kołnierzy.

— Mój mąż biedaczysko niema go jeszcze, a gdzież tam niby tym zięciom przyszłym marzyć o tem — powiedziała Karolcia.

— Jakoś to będzie dobrodziejko — odparł szef, sadowiąc się w fotelu — od tego my jesteśmy szefem.

I uderzył się wskazującym palcem lekko w pierś nakrochmaloną.

Niebo otworzyło się nad nami.

— A widzisz, szepnęła mi do ucha Karolcia.

Poleciałem wichrem do szafy i przyniosłem tokajera.

Napełniłem kieliszki, podczas gdy szef tymczasem zajadał szczupaka.

Gdy wszystko było w porządku, krzyknąłem na cały głos, chwytając za kieliszek:

— Zdrowie mego najzacniejszego, najlepszego szefa i dobrodzieja!

Wiwat niech sto lat żyje!...

— Dziękuję — dziękuję, uśmiechając się mile, kłaniał się lekkiem skinieniem głowy i podniósł kieliszek do ust.

Pokosztował, skrzywił się, splunął — potem popatrzył groźnie, poczerwieniał, a wreszcie zbladł.

Widząc to struchlałem — zmieniłem się w słup. A on wstał tymczasem, skłonił się sztywnie — potem ubrał szybko i mimo gorących próśb Karolci — wyszedł, nie wyrzekłszy ani słowa.

— Co to jest? Co to, gadaj zaraz, — zawołała żona, przyskakując do mnie i chwytając za kieliszek — coś ty zrobił, waryacie, niedołęgo, dałeś wody farbowanej zamiast wina?

Pokosztowałem. — Chryste, taż to nie tokajer, ale deszczówka śmierdząca.

Chciałem lecieć do miasta, zrobić awanturę kupcowi, na szczęście Michał i Janek przyznali się, że wydoili w nocy jedną flaszkę — a dla niepoznania napełnili ją zeszłoroczną deszczówką marcową, którą córki używają, jako rosę piękności do mycia.

Myślałem, że mnie szlag trafi, tak się zirytowałem.

Jestem dzisiaj chory — a mój awans naturalnie dyabli wzięli. Ale myślę, że się udobrucha, gdy mu wytłomaczę sprawę. Głupi on jest, ale chyba tę rzecz zrozumie...

Powiastka Jachowicza

w aktualnej przeróbce.

ZDZIEBEŁKO.

Porwał ptaszek słomkę w dzióbek.
— Mamo — zapytał Jakóbek,
Co też po słomce ptaszkowi?
A mama na to odpowie:
— I ptaszyny mają matki,
A gniazdeczka to ich chatki,
Do tych chatek, mój Jakóbku,
Matka źdźbła znosi w dzióbku,
Znosi piórka i co może,
I uściela dziatkom łoże.

— Dobrze! — rzeknie Jakóbek mamie w odpowiedzi,
A czemuż mama z nami nigdy tu nie siedzi?
Tylko wciąż po mieście lata,
Przez co zimne obiady stale ma nasz tata.
Kilka razy był już struty,
Ja zaś mam dziurawe buty,
W strzępach cała marynarka,
Często tłucze mnie kucharka,
Gdy jej z głodu zjadam smalec!
Wszędzie kurzu jest na palec,
Z pieców żaden nic nie grzeje,
Kopcą lampy — z okien wieje.

Na to mu odpowiedzieć właśnie mama chciała,
Wtem telefon zadzwonił. Mama podleciała
I słucha. Poczem bierze na głowę zarzutkę
I rzuca te słowa krótkie:
— Powiedz tacie — niech dla mnie zostawią jedzenie,
Ja biegnę na posiedzenie.
Bardzo ważna dziś sesya — więc mi czas tam zleci,
Mamy radzić, jak trzeba wychowywać dzieci.
To rzekłszy, już jej niema! Jakóbek nie kwili,
Lecz takie szepce słowa do siebie po chwili,
Myśląc, kto mu zceruje na kolanie łatkę?
— Szkoda, że ja też ptaszka nie mam za swą matkę.

Ner-Buch.

Co słychać w mieście?

Nie panorama, ale dom ludowy.

Wczoraj połączone sekcye Rady: szkolna i sekcya dla obchodu grunwaldzkiego dyskutowały nad sprawą panoramy.

Większość członków oświadczyła się w zasadzie za zezwoleniem na zamieszczenie tego obrazu w Barbakanie, pod warunkiem, że mury jego nie będą przez to naruszone. Pozwolenie ograniczono na przeciąg lat trzech. Ze względu na kwestyę finansową, poruszoną w podaniu pp. Styków, zastrzeżono także decyzyę sekcyi ekonomicznej.

Mniejszość członków połączonych sekcyj, która zasadniczo oświadczyła się przeciw pomieszczeniu Grunwaldu w Barbakanie, zgłosiła wniosek mniejszości na pełną Radę.

* * *

Sprawa panoramy w Barbakanie niestosunkowo wiele wywołała hałasu.

Co do nas sądzimy, że względy pietyzmu dla Barbakanu i względy estetyczne nie sprzeciwiają się udzieleniu panu Styce pozwolenia na czasowe ustawienie w rondlu panoramy.

Ale natomiast stanowcze *veto* założyć należy przeciw temu, aby miasto finansowało projekt i przedsiębiorstwo pana Styki. — Koszt panoramy i rusztowania oblicza p. Styka na **130.000 k.** **Otoż miasto, jeźli dysponować może gotówką w tej kwocie, niechaj raczej wybuduje tak potrzebny w Krakowie**

dom ludowy.

W ten sposób uroczystość grunwaldzka z pewnością lepiej i pożyteczniej będzie uczczona niż pokazywaniem malowidła pana Styki. Zbudowanie domu ludowego (o którym bezwarunkowo pomyśleć trzeba, zważywszy że w r. 1910 wycieczki włościańskie tłumnie do Krakowa napływać będą) da nam trwałą i społecznie użyteczną spuściznę po dniach obchodu grunwaldzkiego.

A jeźli komu nie wystarcza Matejkowska „Bitwa pod Grunwaldem“, w takim razie niech pomyśli o tem, aby od p. Styki za kilka tysięcy koron nabyć obraz na tym temacie osnuty — i można ten obraz powiesić w Domu Ludowym — a „lud“, o którym p. Styka w swej broszurce tak pięknie pisze, będzie miał i uciechę estetyczną i patryotyczne poczucie, nie potrzebując płacić korony za oglądanie panoramy.

Bo pan Styka projektuje cenę wstępu w wysokości 1 korony — i w ten sposób dochodzi do kwoty aż 50.000 koron rocznego dochodu z panoramy (100 osób w dni powszednie, a 1000 osób w niedziele). Pan Styka sądzi zatem, że miasto w ciągu trzech lat nie tylko opłaci koszta wystawienia panoramy (130 tysięcy koron), ale jeszcze zysk osiągnie.

Obliczenie p. Styki jest bardzo, a bardzo optymistyczne. Jeżeli ta panorama ma służyć dla zbudowania ludu, w takim razie wstęp nie powinien kosztować więcej nad 20 hal, — a wówczas o zamortyzowaniu kosztów przedsiębiorstwa w ciągu trzech lat nie ma mowy.

Nie rozwodzimy się obszerniej nad stroną finansową. Nie mamy nic przeciw temu, aby miasto pozwoliło panu Styce wymalować w Rondlu panoramę, ale niech p. Styka zajmie się sam sfinansowaniem tego dzieła. Miasto ma ważniejsze zadania, niż wystawianie panoram (będących surogatem estetycznym).

Wielki Kraków.

Nadzieja, jakoby podmiejskie gminy mogły być rychło (t. j. za 3—6 miesięcy) faktycznie wcielone w organizm Krakowa — niestety nie sprawdzi się.

Według zaczerpniętych przez nas w kołach urzędniczych informacyj, wcielenie to nastąpić może najwcześniej w roku 1911, więc za rok dopiero, a to ze względu na trudności obrachunku podatków i należytości, długów gmin — i rozlicznych urzędowych formalności.

Dowóz lodu do miasta. Magistrat ogłasza: Co roku wydaje starostwo w Krakowie pozwolenie na pobieranie lodu z wód podmiejskich z wyraźnem zastrzeżeniem, że lodu tego używać można wyłącznie tylko do ochładzania. Ponieważ lodu tego używa się w Krakowie do wszystkiego, a zatem i do konserwowania produktów spożywczych, przez co można łatwo nabawić się choroby, przeto magistrat na wniosek miejskiego urzędu zdrowia uchwalił zezwalać na wprowadzenie do Krakowa lodu pobieranego tylko z takich wód, które badane przez bakteryologa i chemika miejskiego na koszt strony interesowanej, uznane zostały za czyste. Starostwo w Krakowie udzielać będzie zezwolenia na pobieranie lodu tylko wtedy, jeżeli strona interesowana wykaże się poświadczeniem miejskiego urzędu zdrowia, że woda badana bakteryologicznie i chemicznie uznana została za czystą. Badań bakteoryologicznych będzie dokonywać dr Filip Eisenberg, badań chemicznych chemik miejski. Dr Filip Eisenberg będzie przyjmował zgłoszenia w zakładzie hygieny (ul. Strzelecka l. 7) w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 6. Za całkowite badanie bakteryologiczne należy złożyć w głównej Kasie miejskiej tytułem taksy kwotę 50 koron, za badanie tylko na prątki tyfusowe kwotę 40 koron, za badanie chemiczne 10 koron i odnośnymi kwitami wykazać się przed drem Eisenbergiem i chemikiem miejskim. Oprócz tego należy jeszcze uiścić do rąk każdego z powyższych panów koszta dojazdu.

* * *

Oby rozporządzenie magistratu, nakazujące restauratorom i kawiarzom podawać czysty lód gościom na stół, nie pozostało tylko na papierze! Przypomnimy tę sprawę magistratowi w lecie! W ubiegłym roku nawet w tak zwanych „pierwszorzędnych“ zakładach podawano publiczności do kawy itd. lód z gnojówek; nie wiele tylko kawiarni używało lodu czystego. Zobaczymy, jaką kontrolę rozwinie magistrat nad tymi zakładami za kilka miesięcy.

Z teatru miejskiego. Zawsze chętnie witane widowisko Adolfa Walewskiego: „Kopciuszek“ dane będzie w niedzielę po południu. Wieczorem powtórzenie komedyj Perzyńskiego: „Sezon“ i „Szczęście Frania“. Nie grana od dwóch miesięcy satyryczna krotochwila: „Król“ ukaże się w poniedziałek.

Z teatru ludowego. Dziś po raz pierwszy nie grany od czasów dyr. Glixsona „Potop“ H. Sienkiewicza w przeróbce Popławskiego. Grają pp.: E. Rygier (Radziwiłł), J. Rygier (Kmicic), Poleński (Zagłoba), Jarniński (Wołodyjowski), Halnicka (Oleńka) i w. i. W niedzielę po południu „Potop“, wieczorem „Nitouche“, miła operetka, przychylnie przyjęta przez publiczność. Koci duet odśpiewają p. Zielińska i p. Sydor. W poniedziałek „Verbum nobile“, opera Moniuszki do słów J. Chęcińskiego. „Verbum nobile“ pierwszy raz było reprezentowane w Warszawie za dyrekcyi samego Moniuszki w r. 1861 i miało wielkie powodzenie. Szkoła śpiewu dyr. Barabasza przygotowuje tą operę z wielką starannością. Występują p. Hugo Zathey (Serwacy), pani Anna z Urbańczyków Godulowa (Zozia), p. Romanowski (Marcin), p. Kowal (Michał), p. Rosenberg (Bartłomiej). Rozpocznie wieczór „Kawaler marcowy“ Blizińskiego z pp. Poleńskim, Turskim, Jarnińskim, Grabowską i Kolman.

Grupa krakowska Polskiego Związku zaw. chrześć. robotników urządza 5. b m. przedstawienie sztuki „Obywatelka Krowodrzy“ w sali przy ulicy św. Tomasza l. 37 o godz. 7 wieczór.

Kiermasz gwiazdkowy odbędzie się w sali Saskiej 19 grudnia staraniem Sekcyi odczyt. „Ogniska naucz.“ na cele uczelni popołudniowej dla dzieci, pozbawionych należytej opieki domowej.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Na sali Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w niedzielę 5 grudnia o godz. 5 po południu odbędzie się „Wieczór św. Mikołaja“ — a o godz zaś 7 wieczorem w czytelni Związku (Szczepańska, l. 11) odczyt: „Wyroki i kary w sądownictwie dawniej, a dzisiaj“.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem Sekcyi odczyt. „Ogniska naucz.“ w niedzielę 5 b. m. o godz. 4-tej popoł. w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12). Pogadankę zagai dyr. p. Bieder B. odczytem: „Małoletni przestępcy“. Po odczycie dyskusya. Wstęp bezpłatny.

Sport ślizgawkowy w Krakowie. W bieżącym sezonie przechodzi tor ślizgawkowy w Parku krakowskim w zarząd klubu sportowego „Cracovia“. — Klub wprowadza, jako nowość sportową w Krakowie, grę „hockey“ na lodzie.

Szwankująca dotychczas kwestya fachowych instruktorów zostanie usunięta. Trainingi hockeyowe odbywać się będą w niedzielę i święta od godziny 10—1 przed południem. Trainingi zaś do wyścigów codziennie od godz. 2—3. W programie zawodów będą również i zawody hockeyowe z drużynami innych miast. Podczas koncertów przygrywać będzie muzyka wojskowa. Bilety sezonowe nabywać można w handlu p. Frassa przy ul. Grodzkiej oraz przy kasie. Bilet familijny na 4 osoby z koncertami, zabawami i zawodami kosztuje 20 kor., bez koncertów i zawodów 15 koron. Sezonowy pojedynczy 10 koron, sezonowy studencki 7 koron. Bilet sezonowy dla członków K. S. „Cracovia“ 5 koron. Wstęp 30 hal. Podczas koncertów 40 hal. Wstęp dla członków K. S. „Cracovia“ bez względu na koncert lub zawody 20 hal. Dzieci 20 hal.

Zgromadzenie poufne katolickich stróżów odbędzie się w niedzielę 5 grudnia o godz. 3 po południu, w Domu Cechowym przy ul. Krakusa l. 20 w Podgórzu.

Wieczór inauguracyjny „Związku akademickiego“ odbędzie się w salach Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz we wtorek dnia 7 bm. o godz. 8 wieczór, przy

(Znów 6 sekund pauzy).

Pani (nagle, z gniewem). Ale nie... nie.,. nie chcę, nie mogę milczeć!... Gdybyś mi nawet język wyrwał, wołać będę!... Może to zrobisz?!... No, spróbuj wyrwać mi język!

Pan (z nadnaturalnym, sztucznym spokojem): Noc dana jest nam do snu i spoczynku, nie do wyrywania języków!

Pani. Stanowczo nie rozumiem, dlaczego ma być nie wolno mówić o tej... o tej Kazimierze! Wiesz, jak szalenie lubię wątróbkę z kapłona, a ty zdobyłeś się na tyle okrucieństwa, aby ofiarować ją jej, tej kobiecie!... Zrobiłeś to z rozmysłem, aby mnie dokuczyć!... O, dobrze cię obserwowałam... widziałam twój ironiczny uśmiech, kiedy częstowałeś ją... Nic dziwnego, że od tej chwili nic przełknąć nie mogłam. Niestety, mam serce... I że się tą wątróbką nie udławiła ta bezwstydnica, która potem miała jeszcze śmiałość krytykować moją leguminę!

Pan. Ależ przeciwnie, chwaliła krem bardzo... Dwa razy go dobierała!...

Pani. Żeby tobie nie odmawiać!... A pochwały jej nie potrzebuję!... Kto jej dał prawo wyrażania swego zdania? Naturalnie, ty... Ach, nigdy nie zapomnę twego postępowania, choćbym sto lat żyła!

Pan (ironicznie). Sto lat?... Przed chwilą mówiłaś, że jedną nogą jesteś już w grobie...

Pani. O, nie obawiaj się!... Po dzisiejszym dniu będę w nim i drugą nogą... A w dzień pogrzebu mego prosto z cmentarzu, możesz na skrzydłach miłości poszybować do ślubu ze swą Kaziutką! Z kobietą, co prosto od stołu rzuca się do fortepianu i głosem skrzeczącym zaczyna śpiewać — jeżeli to śpiewem nazwać można, a przytem tak usta rozdziawia, jakby połknęła wątróbkę słonia, nie... kapłona... Gdybyś ją był nie pożerał oczami, byłbyś zauważył, że goście pękali od śmiechu, słysząc to wycie... Ale ty nic nie widziałeś prócz niej i słyszałeś tylko bezwstydne wyznanie miłosne: „Imię jego w sercu mam wyryte na wieki!“

Pan. Mylisz się, koteczko... Panna Kazimiera śpiewała o kobiecie „Imię jej“ i t. d. Źle zrozumiałaś albo się przesłyszałaś.

Pani. Lepiej powiedz wprost, że jestem głucha! Właśnie, że śpiewała o „nim“, a tak przewracała przytem oczami, że widać było tylko białka... Właściwie żółtka chyba, nie białka!... Że to Bóg dopuści, aby istniały takie kobiety, co zdolne są do bezwstydnego kokietowania człowieka żonatego i to jeszcze wobec towarzystwa... A przy kartach pozwalała sobie szachrować na niekorzyść swego zaślepionego adoratora, to jest twoją! Chyba temu nie zaprzeczysz, że w pierwszej zaraz grze miała w ręku trzy asy pikowe!!

Pan. To dla ciebie powinno być nauką, abyś kart nie dawała do zabawy Lolusiowi. Dzieciak, widziałem, bawił się wczoraj kartami i pomieszał parę talji.

Pani. No, tego to już się po tobie nawet nie spodziewałam! Więc nawet dobrego imienia własnego dziecka nie uszanujesz! Aby obronić bezwstydną kobietę, nie zawahasz się rodzonego sześcioletniego syna robić szulerem?!

Pan (już tracąc zimną krew). Nie, to już przechodzi wszelkie granice. Kobieto, ty mnie do waryactwa doprowadzisz!

Pani. Wolę cię widzieć waryatem, niż mężem i ojcem bez serca!

Pan (powstrzymując się ostatnim wysiłkiem). Słuchaj! Dałem dziś chyba aż nadto dowodów spokoju i cierpliwości. Odpowiedz mi na pytanie,.. tak czy nie... ostatni raz... Czy dasz mi spać???

Pani (z energią). Nigdy!!! Nie przestanę mówić ci prawdy. Choćbyś mi usta zakneblował!

(*Pan zrywa się z łóżka i zaczyna się ubierać*).

Pani. I dokąd to?

Pan. Do hotelu!!

Pani. Taaak?... A może lepiej do *Chambres garnies*?! Tam jeszcze łatwiej o wesołe towarzystwo... Ale na to już nie pozwolę! Wyjdziesz chyba po moim trupie!! Albo — nie!... Przecież mądry ustępuje... Słyszysz? Ja ustępuję!... Idę spać do jadalnego pokoju na otomanę! Śpij sam, jeżeli sumienie spać ci pozwoli, potworze!!

(Zabiera kołdrę i poduszkę i wychodzi, trzaskając drzwiami).

Pan (spiesznie zamyka drzwi na klucz, składa ręce i z rozrzewnieniem wznosi oczy w górę). Dzięki Ci, Panie, za spokój, jaki będę miał przynajmniej do dziewiątej rano!...

współudziale wybitnych sił artystycznych. Po wieczorze zabawa towarzyska przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pp. Zaproszenia i bilety wydaje komitet w lokalu „Związku akademickiego“ w Rynku głównym l. 34 I. piętro, od godz. 12—1 popoł. i od 6—8 wieczór a 7 bm. przez cały dzień w lokalu Tow. i w sali strzeleckiej.

Podczas nabożeństwa w kościele św. Anny w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 11-ej rano odśpiewa p. Irena Różycka „Domine in furore“ S. Moniuszki i „O salutaris“ C. Gounoda, a „Chór akademicki“ wyjątki z mszy M. Świerzyńskiego i „Modlitwę“ B. Walewskiego do słów Słowackiego.

Opieka nad zaniedbaną dziatwą szkolną. Wczoraj po południu odbyło się w sali Rady powiatowej posiedzenie komisyi pedagogicznej komitetu dla ochrony dziecka. Liczne zebranie, złożone głównie z profesorów gimnazyalnych i nauczycieli ludowych, powitał przew. dyr. Winkowski. Radca p. Szybalski przedstawił zebranym cele Towarzystwa, którymi jest opieka i staranie nad dziećmi, pozbawionemi poza szkołą dozoru rodzicielskiego. W dyskusyi zgodzono się zająć tylko zaniedbaną dziatwą szkolną i utworzyć dla niej odpowiednie środowisko, w którem poza nauką znajdowałyby pracę i rozrywkę. Referentami projektu takiej opieki wybrano pp. Łopuszańskiego i Biedera.

Złodziejka, wędrująca po sklepach. Przed paru tygodniami przymknięto elegancką damę, która zwiedzała krakowskie sklepy pod pozorem kupna i przy sposobności kradła torebki damskie pań kupujących, zostawione na ladzie. Dama ta pochodziła z Podgórza. — Wczoraj znowu podobną złodziejkę przychwyciła policya na gorącym uczynku w jednym ze sklepów krakowskich. Jest nią 17-letnia szykowna żydóweczka, Dora Gelbwachs, która wędrowała po sklepach konfekcyi damskiej i polowała głównie na damskie torebki, choć i innym łupem nie gardziła. Śledztwo wykryło, że Dorcia miała wspólnika w tych kradzieżach, swego „narzeczonego“ Franciszka Sitteka z Bogumina. Zacną parę osadzono w areszcie.

Pobici. Wczoraj po południu opatrzyło Pogotowie 40-letniego wyrobnika, Bartłomieja Wiechcia, którego „przyjaciel“ tak pobił, że Wiechcć całą głowę miał okrytą ranami, prócz tego poważną ranę na skroni.

Wczoraj również dotkliwie poraniony został nożem po twarzy wyrobnik Andrzej Opioła. Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Ujęcie podgórskiego złodzieja. Pisaliśmy onegdaj w kronice podgórskiej o włamaniu do mieszkania kupca Mondorera, któremu skradziono 300 koron gotówki i nieco biżuteryi. Złodziejów dopiero teraz ujęła policya w Ostrawie Morawskiej. Jeden z nich znanym jest w Podgórzu z licznych kradzieży, nazwiskiem Kocik. Wspólnikiem jego był Salomon Silberstein. Obu odstawiono do Krakowa.

Humor złodziejski. Inspektor policyi, p. Karcz, przechodząc wczoraj ul. Blich, spostrzegł eleganckiego, młodego i rosłego mężczyznę, którego rysy twarzy wydawały się podobne do fizyognomii pewnego podejrzanego indywiduum. Zaczepił więc nieznajomego i zapytał o nazwisko. Zagadnięty bez chwili namysłu odparł, przedstawiając się z eleganckim ukłonem, że się nazywa Jan Steczko i jest synem właściciela tej wielkiej kamienicy w głębi Grzegórzek, którą wskazał pytającemu. Wobec jednak możliwych wątpliwości co do wiarygodności jego słów, prosił p. Karcza, aby był łaskaw udać się z nim do rodziców, gdzie zapewne p. Karcz, jako gość, nie odmówi spożycia skromnego śniadania. Wszystko to jednak nie trafiło do przekonania p. Karcza, któremu to zaproszenie w głąb Grzegórzek na śniadanie wydało się mocno podejrzane. Żegnając się niby z owym bogatym paniczem, niechcący trącił go p. Karcz w kieszeń palta, dziwnie wypchaną i ku przerażeniu młodzieńca usłyszał głośny dźwięk żelaza, jakby przyborów ślusarskich. To skłoniło p. Karcza do wielkiej niegrzeczności: ujął bowiem elegancika silnie za rękę i wezwał przechodzącego policyanta, aby tego pana odprowadził na policyę.

Tu w kieszeniach rzekomego Steczka odkryto istny magazyn narzędzi złodziejskich: dłut, pilek, sztab żelaznych, wytrychów itp. Stwierdzono, do czego aresztowany przyznał się, że ów fałszywy Steczko nazywa się właściwie Jan Misiewicz, liczy 23 lat, rodem z Liszek. Zbiegł on niedawno z więzienia w Wiśniczu, gdzie miał odsiadywać dłuższą karę. Prawdopodobnie w włamaniach, dokonanych ostatnimi czasy w Krakowie, brał on udział, do czego jednak w śledztwie się nie przyznaje. Podczas przesłuchania był elegancki złodziej w znakomitym humorze, na każde pytanie miał natychmiastową, dowcipną odpowiedź. Wychodząc do aresztu, zapytany, z czego się utrzymywał w ostatnich dniach, zanucił w odpowiedzi piosnkę z „Figlów wiosennych“:

„Jak wolne ptaszę, płyną mi dnie,
Dziś jeszcze nasze, jutro kto wie?!“

Koło T. S. L. w Żywcu urządza obchód św. Mikołaja w sali „Sokoła“ we środę d. 8 grudnia o g. 3 po poł. Na program składają się: opowiadania bajeczek, odegranie przez dzieci komedyjki: „Wróżba szczęścia“ i zjawienie się św. Mikołaja w otoczeniu aniołów. Wstęp dla starszych 1 korona, dla dzieci 40 hal.

Sokoli zlot grunwaldzki w Krakowie.

„Sokół“ krakowski pracuje gorliwie nad przygotowaniami do zlotu, mającego się odbyć w roku 1910. Boisko ćwiczeniowe zajmie 40.000 metrów kwadratowych na Błoniach. Członkowie komisyi budowlanej: pp. Beringer, Uderski i Peroś pracują nad projektem areny boiska. Udekorowaniem boiska zajmie się komisya artystyczna z p. Bukowskim na czele. Afisz zlotowy będzie dziełem artysty-malarza p. Styki. Goście będą mogli nabywać artystycznie wykonane kartki pamiątkowe, pomysłu artystów pp: Stachiewicza, Fabijańskiego, Rybkowskiego, Tondosa i Bukowskiego.

Chór sokoli będzie się popisywał pod batutą cenionego śpiewaka krakowskiego, p. Bursy. Dla pamiętnika zlotu pozyskano jako współpracowników: Prof. Czermaka, Jana Weydowicza, M. Konopnicką, dr. Kl. Bąkowskiego, P. T. Jeża, Biegę, dra Fiszera, Turskiego i dra Rowińskiego.

Sprawa Borowskiej.

Radca Błonarowicz przesłuchiwał wczoraj Borowską i przedłożył wczoraj Izbie radnej materyał przesłuchania. Izba radna orzekła, że śledztwa uzupełniać nie potrzeba — zaczem rozprawa odbędzie się w oznaczonym terminie.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Niedziela popoł.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Poniedziałek: „Król“.
Wtorek: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Sroda popoł.: „Ziemia“.
Sroda wiecz.: „Gromiwoja“.
Czwartek: „Szczęście Frania“ i „Sędziowie“.
Piątek: „Skąpiec“.
Sobota: „Ostrożnie z listami“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Ostrożnie z listami“.
Poniedziałek: Przedstawienie Koła Akad. Miłośników dramatu klasyczn.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Potop“.
Niedziela pop.: „Potop“.
Niedziela wiecz.: „Nitouche“.
Poniedziałek: „Verbum nobile“.
Wtorek: „Kontroler wagonów sypialnych“.
Sroda popoł.: Kinematograf.
Sroda wiecz: „Potop“.
Czwartek popoł.: Kinematograf.
Czwartek wiecz.: „Nitouche“.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Koło Polskie dzięki akcyi prezesa Głąbińskiego doprowadziło do tego, że Unia słow. cofnęła swe wnioski nagłe a Czesi i Niemcy zgodzili się na bezpośrednie rokowania. **Akcya Koła polskiego skończyła się zatem pomyślnie,** osiągnąwszy to, co w danych warunkach było możliwem do osiągnięcia.

Dr. Głąbiński, zdając sprawę z rezultatu swoich pertraktacyj wczoraj na posiedzeniu Koła, oświadczył, że obecnie akcyę prezydyum uważa za skończoną i wyraził nadzieję, że dalsze bezpośrednie rokowania między wojującemi stronami będą miały pomyślny przebieg. Koło polskie uchwaliło na wniosek Moysy rezolucyę z wyrazem uznania dla prezydyum.

Wbrew optymistycznemu tonowi rezolucyi Koła opinie różnych przywódców co do dalszego rozwoju sytuacyi są przeważnie pesymistyczne. **Sprzeczność i bałamuctwo** panuje na całej linii.

Zdaje się być pewne tylko to, że jeźli w parlamencie w głównych narodowych kwestyach nie przyjdzie do zawieszenia broni między Czechami a Niemcami, jeźli obie strony w ciągu przyszłego tygodnia nie zgodzą się na program dalszej pracy Izby posłów, parlament **zostanie odroczony** i w Austryi nastanie stan *ex lex* (bezkonstytucyjny). Dlaczego nie rządy na podstawie § 14? Oto dlatego, że rozporządzenia, wydawane na podstawie tego paragrafu, podpisane być muszą przez wszystkich członków gabinetu, a niektórzy członkowie gabinetu takiego rozporządzenia nie podpisaliby. I tak n. p. dr. Weisskirchner powiedział: „Byłem pierwszym prezydentem ludowej Izby i nikt nie może mi insynuować, abym wziął udział w rządach § 14“.

Największym pesymistą w Kole Polskiem jest p. Stapiński, który oświadczył czeskiemu dziennikarzowi: „Uważam, że widoki na dłuższy czas są bardzo smutne. Wszelkie usiłowania, ażeby dojść do porozumienia co do realnej podstawy dla nowego rządu, rozbijają się, a przed nami widzę czas bezparlamentarny, który nie wiadomo, jak długo trwać będzie. Gdy zadaję sobie pytanie, dlaczego tak gorliwe usiłowania pos. Głąbińskiego, cała jego cierpliwość i wytrwałość nie wydają rezultatu, to muszę odpowiedzieć na to: bo po żadnej stronie niema potrzebnej otwartości i energii. Wszyscy działają połowicznie, potajemnie i niejasno. Odnosi się to zarówno do rządu, jak do Niemców, jak i do Unii słowiańskiej“.

Stanowisko **Niemców** wysoce utrudnia widoki porozumienia. Niemcy widocznie dążą do rozbicia parlamentu i **prowokują Czechów** życzeniami, aby Unia słow. złożyła deklaracyę co do trójprzymierza, aby oświadczyła, że przyjmie cały plan finansowy etc. Szczególniej „N. Freie Presse“ artykułami swemi działa jątrząco.

Dlatego **pesymizm** w ocenie sytuacyi zwiększa się i przypuszczają, że Izba nie będzie w stanie załatwić prowizoryum budżetowego.

Z Rady państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Po załatwieniu wniosków nagłych rozpoczęła Izba w piątek po południu pierwsze czytanie **prowizoryum budżetowego.** (Przemawiali przeciw Soukup i Fressl).

Prezydent podaje do wiadomości, że pierwotnie był zamiar, jak zwykle, w sobotę i w poniedziałek nie odbywać posiedzenia; okazało się jednakże, że znaczna liczba posłów ze względu na to, że we środę jest święto, pragnie skorzystać z poniedziałku i wtorku, by przed swoimi wyborcami złożyć sprawozdanie poselskie. By uwzględnić to życzenie, jest rzeczą konieczną, aby Izba odbyła w sobotę posiedzenie. Mimo, iż posłowie są zmęczeni ostatniemi, długiemi posiedzeniami, mowca apeluje do pilności posłów.

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przemawiali Laginia i Daszyński.

Pos. Daszyński uważa bar. Bienertha za odpowiedzialnego za niezdolność Izby do pracy. Gdy w Izbie z winy rządu panuje zastój, prasa rządowa urządza nagonkę na różnych posłów, aby ich zdyskredytować wobec ludności.

Poseł Daszyński zajmował się w dalszym ciągu mową bar. Bienertha w Izbie panów i oświadczył, że była ona nie tylko niepotrzebna, ale w najwyższym stopniu prowokacyjna, z powodu wychwalania biurokracyi.

Telegramy „Nowin“.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Cesarz powołał do siebie ministra Andrassyego — ale na audyencyi **nie zapadło żadne jeszcze rozstrzygnięcie** co do załatwienia przesilenia.

Według doniesienia „Pester Lloyda“, rząd jednak zamierza zwołać Izbę i zażądać od niej uchwalenia krótkiego prowizoryum budżetowego, celem uniknięcia stanu *ex lex*.

Orkan.

Londyn. W całej niemal Anglii szalał wczoraj nadzwyczaj silny orkan, szybkości 70 mil na godzinę. Z tego powodu wiele linij telegraficznych przerwanych Burza wyrządziła wielkie szkody.

Pożar Baltimoore.

Nowy Jork. Cała dzielnica kupiecka w Baltimoore stoi w płomieniach. Miasto to niedawno, bo w r. 1904, nawiedził wielki pożar, dzisiejsza jednak katastrofa zdaje się być większą. — Przeważna część gmachów redakcyjnych, magazynów, wielkich biur i t. d. stoi w płomieniach. Mimo, że domy są ze stali i cementu, nie można dotąd pożaru ugasić. Na pomoc przybyły straże pożarne z Waszyngtonu, Filadelfii i Nowego Jorku, lecz nie zdołały nawet ognia zlokalizować. Obawiają się, że zginęło wiele osób. Dotąd wydobyto 30 zwęglonych zwłok. Przypuszczają, że w domach, objętych ogniem, znajduje się przeszło 300 osób, zwłaszcza dzieci. — Szkoda ogromna. W mieście ruch przerwany. Pożar objął urząd telegraficzny, wobec czego brak bliższych wiadomości z miasta. W jednej szkole, w której odbywała się nauka, powstała panika, przyczem 6 dzieci zginęło.

ZE ŚWIATA.

Straszna scena w pociągu *(Do illustracyi tytułowej).* Straszna scena rozegrała się w ostatnich dniach w wagonie III. klasy pociągu osobowego, jadącego z Debreczyna do Budapesztu. Kilku podróżnych siedziało w przedziale. Gdy przyszedł konduktor Władysław Erdös, aby przeciąć bilety, okazało się, że trzech podróżnych nie miało biletów. Kiedy im konduktor oświadczył, że na najbliższej stacyi wysadzi ich z wagonu i odda urzędowi kolejowemu, powstała sprzeczka, która nakoniec doprowadziła do tego, że uniesieni gniewem pasażerowie bez biletów otworzyli drzwi wagonu, ujęli konduktora i wyrzucili z pociągu, będącego w pełnym biegu. Nieszczęśliwy dostał się między koła pociągu i został zupełnie zmiażdżony. Zwłoki, pogruchotane w okrutny sposób, zawieziono na stacyę Karczag, gdzie także sprawców oddano w ręce żandarmów.

Sprawa Hofrichtera. Śledztwo nie zdobyło dotychczas nic prócz poszlak wątpliwej natury, natomiast stwierdzono, że żaden z forysiów Hofrichtera nie był wysłany po cyankali.

Stwierdzono też, że Hofrichter miał faktycznie mundur z żółtymi wyłogami w domu. (W tym mundurze miał on pojechać do Wiednia).

Policya w Lincu zawiadomiła wszystkich aptekarzy i droguerzystów, że jeżeliby który z nich doniósł, iż w ostatnim czasie, choćby z ominięciem przepisów, sprzedał sinek potasu, nie będzie za to karanym.

Wiedeń. *(Tel.).* Radca pol. Stuckart w rozmowie z dziennikarzami wyraził przekonanie, że Hofrichter jest winny. Stuckart nazwał Hofrichtera największym symulantem, jakiego znał i widział. Hofrichter, jego zdaniem, jest geniuszem aktorskim.

Policya przypuszcza, że Hofrichter miał cyankali z czasów kiedy do Bośni wyjeżdżał, bo wtedy oficerowie zabierali ze sobą truciznę na wypadek dostania się do niewoli. (Cyankali do tego czasu zepsuło by się na powietrzu! *Przyp. Red.*)

Rekord Lathama. Awiator Latham pobił wszystkie poprzednie rekordy wysokości, wzniósł się bowiem na monoplanie Antoinette do wysokości 500 metrów, pomimo deszczu i silnego wiatru.

Jak się bawi arystokracya w Petersburgu. W najwyższych sferach towarzyskich Petersburga wykryto wielki skandal. Mianowicie niejaka pani de Lacroix utrzymywała salon, do którego zwabiano przy pomocy różnych podarunków dziewczęta wychodzące ze szkoły. W tym salonie dziewczęta te stykały się z osobami z najwyższych sfer towarzyskich Petersburga. Policya zarządziła zamknięcie salonu i wdrożyła śledztwo przeciw wielu osobom.

Dowcipny.

Służący Piotr zostaje odprawiony, żeby go jednak chleba nie pozbawiać, otrzymuje dobre świadectwo.

— Proszę łaski pani — odzywa się Piotr, czytając — to właściwie powinnaby mnie pani zatrzymać.

NADESŁANE.
za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wszystkie galanterie. Atramentów Iskra Pasta do obuwia.

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 833
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piękne, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

HANDLOWIEC z działu szynkarskiego poszukuje posady na rachunek od 1 stycznia. Na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość pod W. K. 100 poste-restante Kraków. 1441

Fortepian lub pianino używane dla początkującego potrzebne. Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się nadsyłać pod adresem „Fortepian" w biurze dzienników Maryana Hupczyca Wiślna 2. 1449

Do matury seminaryalnej, do egzaminów z ukończon. klas wydziałowych dokładne przygotowanie. Rezultaty pewne. Wiadomość: „Profesor" poste-rest. Kraków. 1452

Kucharz z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia p. Brzezkowska, Sławkowska Nr. 9. 1558

Poszukujemy kilku zdolnych wymownych Panów do nowej agentury dla okolic podkarpackich, fachowej wiadomości nie potrzeba, bo artykuł sam się poleca. Początkującym pouczy się, by odrazu żadny dochód osiągnęli. Fixwszelkiego otrzymają Panowie zamieszkali w Sanoku, Krośnie, Jaśle, Gorlicach, Myślenicach, w Nowym Sączu, Nowym Targu, Ustroniu. Potrzebne jest czytelne pismo, uczciwy charakter i mała kaucya za wzór okazowy. Zgłoszenia przyjmuje „Testono" w Krakowie poste-restante. 1465

Nauczycielka języka niemieckiego poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Nowin".

Do wynajęcia.

Do wynajęcia od 1 kwietnia 1910 **dwa lokale** nadające się na **sklepy** lub **biura** w nowej kamienicy przy ulicy Szpitalnej naprzeciw Teatru miejskiego. Wiadomość w hotelu Pollera (u portyera). 1438

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata jest z marką 1154
„DZWON".
$^1/_4$ f. okruchów z herbat 70 hal.
$^1/_4$ f. liściowej herbaty . . 1 K.
$^1/_4$ f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K.
w firmie:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i za prowincyi. Telefon Nr. 752. 833

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1153
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Dla najmilszych dziatek 1456
stanowczo najkorzystniej kupić podarki na św. **MIKOŁAJA**
Cukrowo-miodowe mikołajki od 10 hal. i wyżej.
Wielki wybór miodowników, różne ozdóbki, bombonierki, pudełka z cukierkami po znacznie niższych cenach poleca:
FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH prowadzona pod osob. zarządem R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $^1/_2$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
$^1/_2$ kg. K 1·—. 504

Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Dobre! Tanio!

Zegarek niklowy remontoir . K 2·50
Amerykański „Roskopf" . . . 3·—
Szwajcarski „Roskopf" . . . 4·—
Tenże podwójna kryty . . . 6·—
Srebrny urzędowa stempl. . . 7·—
Oryginalny zegarek „Omega" . 18·—
Zegar ścienny wahadł. 70 cm. . 12·—
Tenże bijący z biciem . . . 14·—
Tenże bijący, 1/2 z godzinę . 16·—
Zegar ścienny z kukułką . . 5·—
Budzik nikl., 10 cm. wysoki . 2·—
Budzik z wielkim dzwonkiem . 3·—
3 lata gwarancyi. Zamiana lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobr. poczt.
MAX BÖHNEL
Wien IV., Margaretenstr. 27/462.
Zegarmistrz, ust. zaprzysięż. jubiler.
Firma założona 1889.
Posiadamy także mnogo pisemnych uznań z różnych miejscowości, które kuszącemi gwarancyami są przyjmowane bardzo przyjemny.

NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron,
Gwiazdki z Lametty od 2 hal. do 1·50 koron,
Dekoracye i ozdoby z „Lametty" (włos Aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny,
Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe,
Kule szklane komplet 12 sztuk od 80 hal.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe,
Aniołki i Lampiony na drzewko,
Szopki — Stajenki,
Pozłótkę złotą i srebrną,
Dyamentynę i śnieg błyszczący,
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe,
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia,
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane,
Stoczki. SWIECZKI elektryczne

Nowość!
ZABAWKI I GRY.
Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki,
SZACHY i szachownice,
Domina i różne gry towarzyskie,
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci,
Piłki gumowe salonowe.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe,
TENNISY pokojowe. Ping-Pong,
„Diabolo" najnowsza gra.

Dużo nowości!

MYDŁA VIOLETTES DE NICE „Nr. 810" 1 karton 3 szt. Koron 2.

poleca
REIM i Sp.
KRAKÓW LINIA A—B.

Jako podarki na GWIAZDKĘ!

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach,
MYDŁA kwiatowe o silnym zapachu 6 sztuk Koron 1·10,
Perfumy, Wodę kolońską,
PUDRY i MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe,
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi,
Kremy na wydelikatnienie cery,
APARATY do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże,
Kompletne kasetki z przyborami do robót pilśniczkowych i snycerskich,
FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne,
FARBY gwaszkowe,
Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego,
Akwarele na Terakocie i drzewie,
Przedmioty z drzewa i Terakoty do malowania,
Płótna malarskie na ramach,

Nowość!
ŁYŻWY śniegowe „SKI", Saneczki sportowe,
Aparat „Gillette" z przyborami do golenia,
Kasetki z przyborami do lutowania. 1415

POTRZEBNY
zdolny subjekt cukierniczy zaraz do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12.
Floryańska 2. 872

NA „ŚWIĘTA"
wszystkie artykuły wchodzące w zakres towarów kolonialnych i delikatesów po najtańszej cenie i najlepszej jakości
poleca 1024
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

8700 Koszul damskich
pochodzących z licytacyi konkursowej. Z najlepszego szyfonu, zdobnych w szwajcarskie koronki i hafty, sztuka po K 1·86 wysyła się za pobraniem pocztowem.
Nadto
790 Poszew
z najlepszej wehy szytych obrąbkiem, w wszystkich wielkościach i w bardzo starannem wykonaniu. Cały garnitur składający się z 2 poszew i 6 poszewek za K 14·80.
Dom towarów okazyjnych
EMANUEL ROTHOLZ
Wiedeń VII., Neustiftgasse 77.
Zamówienia należy nadesłać najpóźniej do środy. 1048
Korespondencya we wszystkich językach.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

B. Rosenstock.

Na św. Mikołaja
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
J. Siermontowskiego
W KRAKOWIE
Pierniki prawdziwe miodowe. Ozdobne Mikołaje. Cukry. Karmelki. Czekoladki w ozdobnych kartonach.
1444

NINIEJSZEM MAM ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ SZAN. P. T. PUBLICZNOŚĆ, IŻ Z DNIEM 20 LISTOPADA OTWORZYŁEM
PRZY UL. MIKOŁAJSKIEJ L. 12

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH
WRAZ Z POKOJAMI DO ŚNIADAN

POD FIRMĄ
LUDWIK BOCHNAKIEWICZ
BYŁY DYSPONENT FIRMY W. P. SUSKIEGO I DYREKTOR SPÓŁKI SPOŻYWCZEJ.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Flice dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

NIECH KAŻDY WIE O TEM!
Od 15 października i dni następnych odbędzie się w Krakowie przy ul. Stradomskiej l. 2, w głównym magazynie zegarmistrzowskim 1293
ALEKSANDRA LANDAUA
wielka sprzedaż o 50% niżej cen szacunkowych.
Ogromna ilość znakomitych zegarków genewskich w złocie srebrze i metalu najlepszej jakości, oraz wyroby jubilerskie najpiękniejsze nowości t. j. łańcuszki, kolczyki, pierścionki, obrączki ślubne, brosze i inne kosztowności z drogimi kamieniami, pod kontrolą pieczęci c. k. urzędu prób.
Jeneralne zastępstwo fabryk zegarków.

„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 1137
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

PALARNIA KAWY
polecą cukiernie i hurtownie wybornego gatunku
Kawy palonej
najnowszego i najlepszego sposobu za pomocą „...."
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

JAKO PODARUNEK
w dzień św. MIKOŁAJA
nadają się z dobroci znane:
Cukry, Czekoladki, Karmelki, Herbatniki, Pierniki
w oryginalnych lub fantastycznych Bombonierkach
z fabryki Czekolady i Cukrów
S. RYSZARDA
w Krakowie Rynek gł. 41.
1111 obok handlu W. P. Wołkowskiego.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
::: TELEFON NR. 340 :::
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i drągowników, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1181 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

1376
Polecamy oryginalne petersburskie KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich stałych cenach.
Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.
ALFRED FRÄNKEL
Spółka komandytowa w Krakowie, **Rynek główny 14.** Zastępca L. STEIGLER.
∴ ∴ ∴ Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. ∴ ∴ ∴

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.